Cena 2.00 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO

„Zrzesz Kaszëbskô" wychodzi trzy razy w tygodniu.
Dodatek dla kaszubskiej rodziny „Chëcz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym
Prenumerata: Miesięcznie 25 zł. Cena numeru pojedynczego 2 zł

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, Józef Gniech, Klemens Derc.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszëbskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30

Rok IX. Wejherowo, czwartek 16 maja 1946 r. Nr. 57

BRUNON RICHERT.

Aktualne sprawy rolnictwa

Na temat odbudowy mówi się u nas i pisze dużo. Natomiast mało się słyszy o odbudowie rolnictwa. Tymczasem jest to zagadnienie, które powinno być wysunięte na czoło.

Dotychczas nie słyszeliśmy i nie czytaliśmy nigdzie jasnego planu, na podstawie którego ma się dokonywać odbudowa rolnictwa. A przecież jest to sprawa, dotycząca 60 procent ludności naszego państwa i dotycząca zagadnienia, które się ściśle łączy ze sprawą wyżywienia całego narodu.

Szczególnie u nas na Kaszubach rolnictwo jest jedną z podstaw życia gospodarczego. A zniszczenie jest olbrzymie. W ciągu okresu wojennego przestały istnieć najcudowniejsze obory zarodowe, przestały istnieć w gospodarstwach naszych dobre, rasowe krowy, przestała istnieć rasowa nierogacizna, nie mówiąc o drobiu, z którego pozostały szczątki. Rolnictwo na Kaszubach znalazło się w położeniu bardzo ciężkim. Na odbudowę jego potrzeba będzie co najmniej pięciu lat czasu.

Chciałbym dzisiaj wskazać na dwie obecne bolączki naszej gospodarki rolnej.

Na naszych terenach ogromna ilość gospodarstw poniemieckich ma tylko administratorów, którzy każdej chwili mogą być wymienieni. Tymczasem podstawowym zagadnieniem dla rolnika i chłopa polskiego jest prawo własności. Może być, że wielowiekowa niewola, pańszczyzna, zależność od dworu sprawiły to, że wieśniak przede wszystkim chce wiedzieć co posiada, czego jest właścicielem, czym może rozporządzać. Inaczej zabiera się do pracy, gdy wie, że na swoim pracuje, inaczej rozkłada plan pracy, gdy wie, że gospodarstwem swym rozporządzać będzie nie tylko dziś, ale i za lat dziesięć i że je może jeszcze przekazać swym dzieciom. To nie stanowi chyba dla nikogo nowości. Minął już rok od chwili zakończenia wojny, a wszędzie widzimy tylko jeszcze administratorów! A przecież niemcy już nie wrócą! Ponadto odbudowa naszego rolnictwa wymaga, by nareszcie ziemia została nadana na własność.

Uważam również za obowiązek poruszyć publicznie sprawę, rzucającą charakterystyczne światło na osobliwe metody stosowane w związku z przeprowadzaną reformą rolną. Zdawałoby się, że reforma rolna dotyczy przede wszystkim rolników czy robotników rolnych. Oni mieli prawo do ziemi, oni ją uprawiają, im ją teraz przyznano. Tak by się wydawało.

W rzeczywistości są jednak wypadki, które mówią co innego. Bardzo często osadza się na gospodarstwach rolnika i jemu powierza się rolę administratora, ale właścicielem jest ktoś inny: milicja, ten czy inny urząd, organizacja, wyższy urzędnik itp. Na to mamy fakty. I tak gospodarkę oddaje się instytucji, której z rolnictwem nigdy nic nie wiązało i nie wiąże. Chłop ma prawo pracować — a kto inny ma zbierać plony! Czyżby pańszczyzna?

Nie wiemy, czy p. ministrowi rolnictwa są te rzeczy wiadome. Może publiczne poruszenie tej sprawy zapobiegnie dalszym tego rodzaju wypaczaniom reformy rolnej.

Wszyscy musimy spełnić obowiązek obywatelski

Subskrypcja Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju rozpoczęta

WARSZAWA (Obsł. wł.). Dnia 12 maja br. w sali posiedzeń KRN w Warszawie odbył się ogólno-krajowy kongres delegatów Komitetu Obywatelskiego Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

W kongresie wzięli udział wicepr. K. R. N. ob. Szwalbe, w zastępstwie nieobecnego prezydenta ob. Bieruta, premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawski, marszałek Polski ob. Rola - Żymierski, wicepremier ob. Stanisław Mikołajczyk, ministrowie: Skarbu ob. Dąbrowski, Komunikacji ob. Rabanowski, Odbudowy ob. Kaczorowski, Informacji i Propagandy ob. Matuszewski, Kultury i Sztuki ob. Kowalski i wiceminister ob. Wasilewski, prezydent m. stoł. Warszawy ob. Tołwiński, wyżsi urzędnicy ministerstw oraz przedstawiciele partii politycznych, Wojska Polskiego, związków zawodowych, organizacji społecznych, młodzieżowych, duchowieństwa i t. p.

Obrady zagaił prezes naczelnego komitetu obywatelskiego PPOK, poseł Karol Popiel.

Komisarz generalny ob. Kościński odczytał akt otwarcia subskrypcji, obwieszczenie ministra skarbu z dnia 26 kwietnia 1946. Publiczna Subskrypcja na premiową pożyczkę odbudowy kraju w 1946 r. otwarta zostaje w dniu 14 maja 1946 r. i trwać będzie do dnia 31 maja 1946 r. włącznie. W dniach od 14 — 18 maja punkty subskrypcji w całym kraju czynne będą dłużej niż zwykle, gdyż od godz. 8 — 19-tej, zaś w niedzielę 19 maja od godz. 12 — 18. W ten sposób wszyscy już w pierwszych dniach mogą subskrybować PPOK.

Pierwszy numer nosi deklaracja subskrypcyjna ob. Prezydenta KRN, który na posiedzeniu inauguracyjnym naczelnego komitetu PPOK subskrybował pożyczkę. Nr 2 — deklaracja Prezesa Rady Ministrów, który na tymże posiedzeniu również dokonał subskrypcji. Po odczytaniu aktu komisarz generalny wręczył pierwszym subskrybentom odznaki pamiątkowe PPOK, z prośbą, aby nosząc je przez okres trwania pożyczki, przyczynili się do jej spopularyzowania.

Prezes Komitetu Naczelnego PPOK, poseł Karol Popiel odczytuje z kolei następującą rezolucję: „Przedstawiciele Komitetu Obywatelskiego PPOK z terenu całej Rzeczypospolitej zgromadzeni w dniu 12 maja 1946 r. na kongresie Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju w Warszawie stwierdzają, iż odbudowa Polski dokonana być musi przede wszystkim wysiłkiem własnym i obywateli, dlatego zgromadzeni witają z entuzjazmem przez Rząd Jedności Narodowej pierwszej po oswobodzeniu ziem polskich spod krwawej okupacji hitlerowskiej premiowej pożyczki odbudowy kraju i zobowiązują ogół obywateli, aby w pierwszym dniu otwarcia subskrypcji po życzki wszyscy pośpieszyli do placówek subskrypcyjnych celem spełnienia swego zaszczytnego obowiązku obywatelskiego. Wszyscy obywatele do dzieła odbudowy kraju. Niech na każdej polskiej piersi zabłyśnie odznaka pamiątkowa subskrybentów PPOK. W dniu 14 maja wszyscy subskrybują PPOK. Rezolucję powyższą zebrani uchwalili jednogłośnie wśród powszechnego entuzjazmu.

Obrady konferencji czterech ministrów ruszyły z martwego punktu

PARYŻ (PAP). W paryskich kołach politycznych panuje przekonanie, że wysiłki min. Mołotowa, zmierzające do wydobycia konferencji z impasu, zostaną uwieńczone powodzeniem. Na ostatnim posiedzeniu min. Mołotow wyraził swą zgodę na wyznaczenie terminu konferencji pokojowej, o ile wpierw zostanie uzgodniony projekt traktatu pokojowego z Włochami. Zarazem podkreślił min. Mołotow, że delegacja radziecka, pragnąc wykazać swój przyjazny stosunek do nowych Włoch demokratycznych proponuje oddanie Włochom powiernictwa nad b. koloniami. Min. Byrnes i min. Bidault przyłączyli się do stanowiska min. Mołotowa. Jedynie Bevin nadal obstawał przy swych zastrzeżeniach.

Przy omawianiu zagadnienia reparacji włoskich min. Bidault bez zastrzeżeń poparł wniosek min. Mołotowa. Natomiast min. Byrnes uznał jedynie kwotę 100 milionów dolarów dla Związku Radzieckiego. Sprawa reparacji dla Jugosławii, Albanii i Grecji nie została dotychczas uzgodniona. Nie osiągnięto również porozumienia w sprawie źródeł z których Włochy mają uiścić odszkodowania.

Min. Mołotow uważa, że flota włoska jest łupem wojennym sojuszników, wobec czego nie może ona stanowić pozycji w kwocie odszkodowawczej.

Wbrew tej zasadzie przyjętej przy podziale floty niemieckiej, min. Byrnes zaproponował, aby na poczet odszkodowań Związek Radziecki otrzymał między innymi statki transoceaniczne „Vulcania" i „Saturnia", przedstawiające wartość 25 milionów dolarów.

PARYŻ (PAP). Według wiadomości z kół zbliżonych do uczestników konferencji paryskiej, sprawa niemiecka będzie rozpatrywana przez konferencję 4 ministrów w bieżącym tygodniu. W trakcie rozmów pomiędzy rzeczoznawcami francuskimi i brytyjskimi, prowadzonych w ostatnich dniach nadal zaznaczyły się poważne różnice pomiędzy stanowiskiem Francji a W. Brytanii w sprawie Zagłębia Ruhry. St. Zjednoczone nie zgadzając się w zasadzie na odseparowanie pod względem politycznym Zagłębia Ruhry od Niemiec, a przychylają się do projektu francuskiego, dotycz. Zagłębia Saary. Stanowisko Zw. Radzieckiego w sprawie Zagłębia Ruhry nadal pozostaje nieznane.

PARYŻ (Obsł. wł.). Bevin udał się w niedzielę samolotem do Londynu, aby porozumieć się z premierem Attlee w sprawie ostatniego rozwoju wypadków.

Ministrowie spraw zagranicznych postanowili nie urządzać konferencji w niedzielę ze względu na święto zwycięstwa. Przed wyjazdem z Paryża Bevin wraz ze swymi kolegami przyglądał się defiladzie wojsk. Konferencja oficjalna odbyła się w poniedziałek i Bevin powrócił na czas, aby wziąć w niej udział. W sprawie odszkodowań włoskich poglądy zostały już znacznie zbliżone, jednakże ostatecznej decyzji jeszcze nie powzięto.

Ustępstwa Mołotowa i Bevina dają szansę znacznej poprawy stosunków międzynarodowych. Jednakże Mołotow pod trzymuje swój punkt widzenia, że nie można wyznaczyć terminu konferencji pokojowej, dopóki czterej ministrowie nie osiągną porozumienia w sprawie tekstu traktatów.

Obchód Dnia Morza 23 czerwca

Jak nas informują z miarodajnych źródeł obchód Dnia Morza odbędzie się w roku bieżącym ze względu na wyznaczony już termin referendum ludowego na 30 czerwca, o tydzień wcześniej t. zn. dnia 23 czerwca. W Wojewódzkim Urzędzie Informacji i Propagandy w Gdańsku odbyła się w związku z tym specjalna konferencja, poświęcona sprawom wymienionego obchodu. Następna konferencja z kierownikami poszczególnych sekcyj, które mają się zająć opracowaniem programu, odbędzie się 18 maja br.

Sprawozdanie Hoovera

NOWY JORK. Hoover po powrocie do Ameryki złożył w Białym Domu oświadczenie, iż 17 narodom zagraża głód. Mają one zapasy zboża na 1 miesiąc, gdy do nowych zbiorów pozostaje jeszcze kilka miesięcy. Apelował on do prezydenta Trumana, aby Ameryka powiększyła swe dostawy żywności dla głodujących narodów.

Triest wolnym miastem?

PARYŻ (Obsł. wł.). Oficjalne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych, które miało się odbyć w poniedziałek rano, zostało przełożone na po południe. Ministrowie badają obecnie projekt utworzenia z Triestu „wolnego miasta".

Austria protestuje

LONDYN (BBC). Trzy wielkie partie polityczne w Austrii wydały w dniu dzisiejszym w Wiedniu odezwę, wzywając na dzień 15 maja manifestacje protestacyjne przeciwko postanowieniu paryskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych, która przyznała Tyrol południowy Włochom.

Bawaria nie będzie królestwem

LONDYN (BBC). Na rozkaz władz okupacyjnych amerykańskich, rozwiązano w Monachium bawarską partię monarchistyczną.

Pogłoski o abdykacji cesarza japońskiego

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska donosi, że cesarz japoński Hirohito zamierza abdykować.

Ćwiczenia z bombą atomową
odbędą się publicznie

NOWY JORK (PAP). Ze strony departamentu Stanu zapowiedziano, że Stany Zjednoczone zaproszą wszystkie kraje, reprezentowane w komisji energii atomowej, do wysłania obserwatorów z próby z bombą atomową w archipelagu Bikini. Próby wyznaczono na lipiec i sierpień. Oświadczenie Departamentu Stanu podkreśla, że projektowane eksperymenty są wyłącznie przedsięwzięciem rządu Stanów Zjednoczonych i nie mają charakteru międzynarodowego.

Japończycy walczą nadal

(RAP). Korespondant amerykańskiego pisma „The New Yorker" donosi, że na konferencji, która się odbyła w głównej kwaterze w Pejpingu z udziałem japońskich oficerów i oficerów amerykańskiego wywiadu, zostały ujawnione dokumenty dowodzące, że duża liczba japońskich jednostek wojskowych kontynuuje walkę z komunistami w dalszym ciągu w rejonie Szan Si pod wodzą kominłangowskiego generała Yen-Hsi-Szena. Jeden z dokumentów stwierdza, że w walkach w Szan Si padło 560 żołnierzy japońskich z liczby 43.000, pozostających w służbie chińskiego generała.

Z doniesień amerykańskiego korespondenta wynika, że Jen-Hsi-Szen posługuje się japońskimi żołnierzami w mordowaniu bezbronnych robotników i kobiet, całkowicie ignorując zarządzenia dotyczące rozbrojenia i repatriacji Japończyków. Konferencja dalej wykryła, że rozbrajając pozornie japońskie jednostki, gen. Jen-Hsi-Szen uzbraja je na nowo i wysyła rzekomo na roboty przy budowie linii kolejowej, gdzie jednak zamiast tej pracy zatrudnia się ich w zwalczaniu komunistów. Omawiając sytuację w Chinach, korespondent dochodzi do wniosku, że wina obecnego kryzysu w głównej mierze obciąża politykę Kuomintangu.

Zerwanie rokowań pomiędzy Azerbejdżanem i rządem irańskim

LONDYN (PAP). Jak donosi Ag. Reutera z Teheranu, radio w Tabrysie komunikuje, że rokowania pomiędzy rządem irańskim a Azerbejdżanem zostały zerwane. Komentator radia w Tabrysie zaznacza, że naród azerbejdżański nie zgodzi się na tyranię rządu centralnego. W przeciągu ostatnich 20 lat ludność Azerbejdżanu dążyła do wolności, ale nie chciała rozpętać wojny bratobójczej. Rząd azerbejdżański pragnął pokoju i wszczął rokowania, ale pewne czynniki w Teheranie chciały wykorzystać tę pokojowość Azerbejdżanu. Obecnie przedstawiciel Azerbejdżanu powrócił z Teheranu i rząd azerbejdżański przygotowany jest na wszelką ewentualność. Radio w Tabryse obwieszcza światu, że wina nie leży po stronie ludu azerbejdżańskiego, ale po stronie rządu centralnego, który nie chce zgodzić się na usunięcie czynników, prowadzących Iran do zguby.

W chwili obecnej Azerbejdżan zdolny jest do walki o samorząd i wolność. Armii narodowej i partii demokratycznej wydano rozkazy, by nie dopuściły do przekroczenia granicy przez armię rządu centralnego.

Franco na cenzurowanym

LONDYN (BBC). Specjalny podkomitet, powołany przez Radę Bezpieczeństwa, dla zbadania zarzutów przeciw reżimowi Franco, ogłosił w piątek w Nowym Jorku komunikat, że przestudiował już konieczne dowody i w przyszłym tygodniu rozpocznie codzienne tajne posiedzenia dla rozważenia tej sprawy.

Premier republikańskiego rządu hiszpańskiego na emigracji Girald ma przybyć w sobotę do Nowego Jorku, celem złożenia sprawozdania przed podkomisją Rady Bezpieczeństwa. Odpowiedź rządu Stanów Zjednoczonych na kwestionariusz podkomitetu w sprawie zarzutów przeciw reżimowi Franco, oczekiwana jest w ciągu tygodnia.

Zaciemnienie w Nowym Jorku

LONDYN (BBC). Wczoraj wieczorem wprowadzono w Nowym Jorku częściowe zaciemnienie, a to w związku z małą ilością prądu elektrycznego, co wywołane zostało 40-dniowym strajkiem 400 tys. amerykańskich górników węglowych.

W wyniku tego strajku koło miliona ludzi jest już bez pracy.

UNNRA pomaga Węgrom

BUDAPESZT (PAP). UNRRA zawiadomiła rząd węgierski, że dostarczy Węgrom żywności na sumę 2,5 miliona dolarów.

Zdrajca ojczyzny

BRUKSELA (Obsł. wł.). Zdrajca belgijski Chardeme, komendant dywizji SS „Wallonie", stanie niedługo przed sądem w Brukseli. Dywizja SS „Wallonie", rekrutowana podczas wojny z różnych szumowin w Belgii, odgrywała niemałą rolę w hałaśliwej propagandzie niemieckiej na temat rzekomej wspólnoty europejskiej pod przewodem hitlerowskiej Rzeszy.

Wieści z kraju i świata

Polska

— Wrocław liczy już 100.000 Polaków. Ogółem na Dolnym Śląsku jest 350.000 Polaków w miastach i 500 tys. osadników wiejskich.

Polityka międzynarodowa

— Truman oświadczył, że cywilizacja nie przeżyłaby wojny atomowej.

— Za pożyczką dla Anglii głosowało w senacie USA 29 demokratów i 17 republikanów. Przeciw 15 demokratów i 19 republikanom.

— 10 maja Belgia objęła odcinek Kolonia — Bonn — Akwizgran, jako własny teren okupacji Niemiec. Żołnierzy belgijskich jest tam teraz 20.000, a w październiku będzie 38.000.

— Premier Czechosłowacji Fierlinger powrócił z Belgradu do Pragi.

— Anglicy uważają, że ewakuacja wojsk z Egiptu wymaga 5 lat. Egipt stoi na stanowisku, że wystarczy 12 miesięcy.

— Przywódca komunistów francuskich ostro zaatakował politykę Anglii wobec Niemiec. Pod wpływem reakcji odmawia się teraz Francji słusznych granic, daje się Niemcom węgiel, a wkrótce udzieli się im kredytów.

Kraje Europy

— W Helmstadt (Niemcy) lekarz niemiecki i trzy pielęgniarki odpowiadać będą za spowodowanie śmierci 400 dzieci polskich w zakładzie dla dzieci w Wolfburgu.

— W Wiedniu skazano na śmierć Brunnera, odpowiedzialnego za śmierć 500.000 żydów wywiezionych do obozów w Polsce.

— Nad grobem 3.000 nieznanych ofiar w Mathausen odbyła się uroczystość w rocznicę oswobodzenia obozu.

— Amerykanie wywiozą 25.000 ton gazów trujących, odnalezionych w Niemczech, na morze i zatopią. Iperyt będzie spalony.

— Uniwersytety w Austrii zostaną zamknięte na rok, o ile nie wykonają zarządzenia o zdehitleryzowaniu.

— W święto zwycięstwa nieznani sprawcy wywiesili na zamku w Salzburgu (Austria) flagę hitlerowska.

— Wobec tego, że Anglia powiadomiła Grecję, iż tylko od niej zależy ustalenie daty plebiscytu w sprawie monarchii, rząd grecki przeprowadził rewizję list wyborczych i urządzi plebiscyt we wrześniu.

— Francja otrzyma 25 milionów dolarów za stratę okrętu pasażerskiego „Normandie".

— Wśród 17 ofiar straszliwej katastrofy w kopalni węgla pod Charleroi (Belgia) znajduje się 3 Polaków.

Na innych kontynentach

— Pięć płomiennych słupów na górze Stone (USA) obwieściło odnowienie Ku-Klux-Planu, którego przywódcą jest dr. Green.

— Dotychczas nie osiągnięto porozumienia w rokowaniach między Persją a Azerbejdżanem.

— Zarówno żydzi jak i Arabowie mają być jeszcze wysłuchani przed wprowadzeniem w życie postanowień komisji palestyńskiej.

PROSTO W OCZY

Dzikie mustangi w prerii pod Gdańskiem

Ostatnio mieliśmy sposobność zanotowania dwu artykułów w prasie angielskiej, datowanych z Berlina i granicy polsko-niemieckiej przy czym polskie ziemie odzyskane nazwane są „niemieckimi prowincjami wschodnimi pod polską administracją". „Daily Herald" głosi, że ziemie te są „jedną wielką pustynią", aczkolwiek dawniej były „spichlerzem Niemiec". Korespondent wzrusza się, że z „każdych dziesięciu Niemców, jacy zamieszkiwali te ziemie, sześciu uciekło lub zostało wysiedlonych w warunkach skrajnej nędzy". A oto kapitalny opis polskiej „prerii" pod Gdańskiem. Grupa jeńców niemieckich maszerująca z Prus Wschodnich poprzez „pustynię pomorską" przez dziesiątki mil nie natrafia na żaden ślad życia ludzkiego. Dopiero na żuławach pod Gdańskiem spotykają... dzikie konie. Nasi niemieccy „cowboye" niewątpliwie dobyli lassa i pochwytali dzikie gdańskie mustangi, na których odbyli dalszą drogę...

Drugi reportaż nosi tytuł „Gony trains from Poland" (Pociągi śmierci z Polską).

Na punkcie granicznym przejmuje się dziennie 3700 chorych i starych Niemców. Ludzi zdolnych do pracy Polska nie wysyła. Na 100 osób dziennikarz naliczył zaledwie 8 osób zdolnych do pracy. Ci wszyscy ludzie jadą do strefy angielskiej, przeludnionej i głodującej. Będzie to masa nieproduktywna (strefa ta ma przyjąć w myśl układu poczdamskiego 1.500.000 Niemców), która obciąży ...podatnika angielskiego.

Oto wzór nieścisłej informacji dziennikarskiej, dla jakiej jednak znajduje się miejsce na łamach prasy angielskiej. A przecież opinia brytyjska była informowana przez korespondentów agencji Reutera i innych sprawozdawców, bardziej sumiennych niż dziennikarz „Daily Herald", że repatriacja Niemców zorganizowana jest wzorowo. Odbywa się zresztą pod czujną kontrolą oficerów brytyjskich, którzy czuwają nad tym, by repatrianci otrzymywali odpowiednie zapasy do jedzenia. Rodzin się, jak wiadomo, nie rozdziela i zdolni do pracy wracają razem z niezdolnymi. Miejmy nadzieję, że na przyszłość ze względów na „oszczędność papieru w Anglii ukazywać się będą tylko rzeczowe i prawdziwe informacje o sprawach polskich.

Proces w Norymberdze

NORYMBERGA (Obsł. wł.). Kpt. Otto Kranzbuehler, obrońca Doenitza, odczytał dalsze dokumenty, dążące do uniewinnienia b. szefa marynarki wojennej.

Oświadczył on, że jeńcy, internowani w obozach marynarki wojennej, byli „wzorowo" traktowani. Twierdził, że W. Brytania zajęła prowokujące stanowisko wobec Norwegii podczas ataku pancernika „Cossak" na okręt niemiecki „Altmark" w norweskim fiordzie.

Następnie zeznawał w obronie Doenitza kontradmirał Gerhard Wagner, b. szef wojskowego gabinetu marynarki wojennej, podkreślając małą ilość łodzi podwodnych, jaką Niemcy miały do dyspozycji na początku wojny. Mieliśmy tylko 40, z których 15 było zdatnych do wypłynięcia na morze. Ta niższość, zapewnił admirał, zmuszała do używania broni z całą brutalnością, ale dodał, że admiralicja niemiecka ściśle wyznaczyła strefy niebezpieczne. Oświadczył, że w swoich strefach blokady Anglo - Amerykanie uciekali się do tych samych metod postępowania, jak Niemcy.

Adw. Kranzbuehler popiera zeznanie świadka, cytując Churchilla, który oświadczył w Izbie Gmin, że brytyjskie łodzie podwodne miały rozkaz zatapiania niezidentyfikowanych statków w strefach operacyjnych za każdym razem, kiedy miały do tego okazję.

Wśród ludzi i wydarzeń.

Co robią Niemcy w obozach jenieckich

Niemcy w obozach jenieckich potworzyli świadome i zwarte społeczeństwo, rządzone po wojskowemu, a więc w sposób trochę dyktatorski, przygotowujące się do odegrania ważnej roli w życiu niemieckim po rozwiązaniu obozów. W obozie pod Bielefeldem w angielskiej części okupacyjnej, grupującym zbrodniarzy wyjątkowo mocnego kalibru, przeszkała się jeńców na wysokich urzędników ministerialnych. Radio niemieckie nazywa to niewinnie: Kurs administracji państwowej. Amerykańskie czasopismo „The Atlantic Monthle" podaje ciekawe uwagi na temat życia i zwyczajów w niemieckich obozach w Ameryce. Nad wszystkim panuje tutaj surowa wojskowa dyscyplina, pieczołowicie zachowywana jest hierarchia, oficerom z dnia na dzień przybywa szczegółów w zakazanych poprzednio dystynkcjach, żołnierze poddawani są wewnętrznemu terrorowi. Tłumaczy się ową „zaostrzoną dyscyplinę" tym, że żołnierz w obozie dla jeńców łatwiej poddaje się zdemoralizowaniu i dezorganizacji, a w interesie amerykańskim leży — jak podają cynicznie niemieccy oficerowie — by w obozach panował idealny porządek, a jeniec był posłuszny. To samo pismo donosi o wewnętrznej cenzurze, jaką stosują „sztubowi" podoficerowie w stosunku do podwładnych sobie mieszkańców izby, specyfikując i zakazując czytania przyniesionych do obozu przez władze amerykańskie książek i czasopism. Inne pisma amerykańskie skarżą się na przenikanie z obozów w społeczeństwo amerykańskie sympatyi prohitlerowskich. W Ameryce zawsze duża część nie wierzyła w zło hitleryzmu, otaczając go sympatią po dziś dzień. Na ten podatny grunt trafia bibuła niemiecka, drukowana nieraz w obozie. Sympatię powiększa karna postawa jeńców, jakże wyraźnie odcinająca się od swobodnej, nonszalackiej postawy żołnierza amerykańskiego. Niemiec w niewoli amerykańskiej wygląda zresztą cośkolwiek inaczej od Niemca w niewoli polskiej czy rosyjskiej. Tamten dobrze ubrany i świetnie odżywiany, ma czas na knowania, zamysły, naukę. Ten musi pracować, co jest sprawiedliwym wyrokiem losu. To też nic dziwnego, że tamtemu roi się władza, nowa wojna, zwycięstwo.

KULTURA-NAUKA-SZTUKA

KLEMENS DERC.

Teatry Ludowe w Polsce dawniej i dziś

Ruch teatralny datuje się w Polsce od dość dawna. Początkowo grano na dworze królewskim, później na dworach książąt i bogatej szlachty. Były to przedstawienia sporadyczne. Z biegiem czasu urządzano przedstawienia publiczne. Tworzyły się zespoły amatorskie po miastach i wsiach. Musiało tych zespołów być sporo, gdyż stosunkowo wcześnie, jak na stosunki polskie, zaczęli się te zespoły zrzeszać. Najstarszą organizacją teatrów ludowych, jeżeli brać pod uwagę datę powstania, było Towarzystwo Teatru Ludowego w Wilnie, które powstało w roku 1894. Towarzystwo to różne przechodziło koleje, aż w roku 1929 przekształciło się na Wileński Związek Teatrów Ludowych.

Drugim z wieku był Związek Teatrów i Chórów Ludowych we Lwowie. Istniał od roku 1907. Trzecim Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, który powstał jako samodzielna organizacja w r. 1919. Czwarty to Pomorski Związek Teatrów i Chórów Ludowych w Toruniu, który powstał w 1921 r. Piąty zkolei to Śląska Sekcja Teatrów Ludowych w Katowicach, powstała w 1926 r. Szósty to Lubelski Związek Teatrów i Chórów Ludowych w Lublinie. Na terenie krakowskim działało Wojewódzkie Zrzeszenie Teatrów i Chórów Ludowych w Krakowie, a na Polesiu działał Poleski Związek w Brześciu nad Bugiem, w poznańskim Wielkopolski Związek Teatrów Ludowych, Poznań. Poszczególne Związki nosiły przeważnie charakter regionalny. Organizatorzy ruchu teatralnego w Polsce, do których i ja należałem, uważali, że taka regionalna organizacja Związków Teatrów Ludowych była potrzebą i odpowiadała ówczesnej rzeczywistości. Wyobrażali sobie to tak jak w rodzinie, w której jest dużo dzieci, a przecież każde jest inne nietylko w wyglądzie, temperamencie, ale i w uzdolnieniach, skłonnościach i poglądach. Widzieli w tym pewne bogactwo, i czuli, że te wszystkie odmiany w członkach rodziny nie rozbijają wcale jej całości, tak samo jak jest jeden wieniec dożynkowy, choć z rozmaitych uwity kłosów. W owej rozmaitości regionalnej widzieli dużo bogactwa i siły kulturalnej; zdawało im się, że żadnego wartościowego dorobku kulturalnego pozbywać się nie wolno, czy to będzie strój, czy pieśń, czy muzyka, czy taniec, zwyczaj, czy obrzęd, gwara czy opowieść. Potrzeba życia wykazała, że pewien dział pracy w dziedzinie teatru ludowego, musiała wziąć na siebie placówka odrębna, wyższego rzędu, a mianowicie: badania naukowe, zbieranie materiałów, naukowych i statystycznych, opracowanie repertuaru o poważniejszych wartościach artystycznych itp. Tą placówką wyższego rzędu był Instytut Teatrów Ludowych w Warszawie. Prace w Instytucie Teatrów Ludowych zapowiadały się b. dobrze, ale wojna położyła kres całemu życiu teatralnemu w Polsce. Po oswobodzeniu Polski, budzi się życie teatru na nowo. Płynie ono jednak innemi torami jak przed wojną. Zasadniczym zwrotem w obecnym kierunku jest to, że cały ruch teatralny ujęty jest w ramach jednej ogólnopolskiej organizacji a mianowicie Towarzystwie Teatrów i Muzyki Ludowej R. P. z siedzibą Zarządu Głównego w Warszawie. Oddziały Towarzystwa pokrywają się z administracyjnym podziałem Państwa. Powstają Wojewódzkie i Powiatowe Oddziały. Kwestię regionalną ominięto w statucie, ale nie wyłączono, to znaczy, że poszczególne zespoły mają swobodę co do realizacji repertuaru. Obecna rzeczywistość polska wymaga jednolitej polityki teatralnej na całym obszarze Polski, a politykę tą może prowadzić tylko jedna organizacja naczelna. Na terenie naszego województwa powstał już Wojewódzki Oddział Towarzystwa Teatrów i Muzyki Ludowej w Sopocie (ul. Jakóba Goyke 3). Również w stadium organizacji znajduje się Oddział powiatowy Towarzystwa na powiat morski w Wejherowie. Do Oddziału Powiatowego Towarzystwa Teatrów i Muzyki Ludowej winne należyć wszystkie zespoły teatralne, muzyczne i chóralne z terenu naszego powiatu. Zespoły które już zarejestrowane zostały w Starostwie morskim otrzymają w tych dniach zaproszenie do wzięcia udziału w zebraniu organizacyjnym Oddziału. Powstanie Oddziału Towarzystwa Teatrów i Muzyki Ludowej R. P. przyczyni się znacznie do usprawnienia działalności teatrów ludowych, bowiem braki są wielkie.

O celach i zadaniach Towarzystwa napiszę szczegółowo w jednym z następnych numerów naszego pisma. Dziś chciałbym tylko zwrócić uwagę, że i w tym kierunku idą przygotowania i od nas samych zależyć będzie, czy potrafimy zdobyć się na zorganizowanie placówki, której brak bardzo odczuwamy. Wszystkich miłośników teatru winna ta sprawa b. interesować.

Terror w Grecji

LONDYN (Obsł. wł.). Morderstwa polityczne w Grecji nie ustają. W ciągu 10 dni zamordowano w Atenach nie mniej, niż 32 osoby. W ostatnich czasach terror polityczny wzrósł o 100 procent.

Z Aten donoszą, że rząd grecki uprosił mocarstwa sojusznicze, by na czas plebiscytu wysłały swych obserwatorów. Partia EAM, która zbojkotowała wybory, weźmie udział w referendum.

Oprawcy z Mauthausen na szubienicy

DACHAU (Obsł. wł.). 58 funkcjonariuszy obozu koncentracyjnego z Mathausen skazano na śmierć przez powieszenie. Ten sam trybunał wojskowy skazał na więzienie dożywotnie trzech innych funkcjonariuszy.

Vspjerejta „Zrzesz"

ALEKSANDER MAJKOWSKI (88

Żëcé i Przigodë Remusa
Zvjercadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

— Roz vjilka wutłukąl Vrocma sę do naszigo zameszlenjô. Do njedzeli muszema sę chdze zatacec. A jô vjem chdze. Do vjeczora, żeli będzema nogji dzyżko vecigała, dundzema do vjelgjich vód jezora Vdzidzkjigo. Tam wusadlo kjile vjosk, pełnich rebackjigo norodu, na jego bjołich brzegach. Vjem na tich vodach jedną vispę, chterną zvją Glonkjem. Tam ma się zatacema. Żevnote jô ze vse przenjesę:, bulev, krep, a na sledza z karczmo te mosz może porę dutków prze sobje?

— Mom.

— Tej vszetko je v svojim porządku. Le wob drogę womijac będzema vse, bo kaduk nje spji. A może naju będą gonjic?

Vjeczorem tegoż dnja wominąvsze Vjele, zkąd daleko vjitałe cebulovate vjeże koscoła, doszłasmo do knjeji, pustkovjô, wukretigo nad woknogą Vdzidzkjigo jezora, chdze nom delë lesc i pjic. Potim wobeszłasma lasem do Pies. Ju naszła noc i cemno sę zrobjiło na svjece i cecho. Le z daleka czuc beło wujadanje psóv. Ma szła brzegjem, żebe nalezc jakji czołen i puscec sę na njim po vodze ku wostrovju, na chternim Trąba nom noclig namjenjił. Nalazłasma go nareszce a v njim vjosło. Veletasma tede z njego vodę, zapakovała moję karę i tovare i puscełasma sę na cemné vodë. Vjosłując rzekł Trąba do mje:

— Mom nodzeję v Bogu, że naju naprovadzi, chdze nót. Le sedze cecho, żebesma sę z tim czężorem na czołnje nje przekolebrovała, bo chocbesma sę retovała pływanjim, to tvój sposob cali zjadłobe jezoro. Zdrze brace, przed sebje! Żeli rechlą njiże jô v ti cemnosce wuzdrzisz jakji brzeg kraju, to rzeknji. Bo podług mojigo wobrachunku jadzema prosto na Vdzidzkji wostrov a ma chcema na Glonk. To też jak nom przińdze jakji brzeg na woczë, skrącema na pravo i vedle brzegu pobjeżema, jaż won sę skuńczi. Tej te kavałuszk wotwartigo jezora nom przińdze przepłenąc, a Glonk jak vesokô wopoka vstanje przed nami.

Przeprava nasza wodbeła sę jak Trąba sę spodzevoł. Po godzenje jazde czołen nasz zaskrzepjoł na pjoskovatim brzegu. Veskoczyłasma i vecignęła czołno na brzeg. Przed namą wodemkła sę łączka, wodgrodzonô wod brzegu pasmem zelonigo brzidu. Przeszadłsze łączkę naszłasma grunt, chturen vesoko i przidkjim spichem szedł do gorë. A na gorze krom cemnoscë vjidzec beło grebi wuzimkji vesokjich drzev lasu.

Kjej jesma doszła pokuńc łąkji, Trąba sę stanovjił i rzekł:

— Hal tu ma sedzema, jak ve fortecë. Chto do naju chce przińsc, muszi przez głęboką vodę. Choc cali rok v koło tu sedzec besma mogła i njicht be wo tim nje vjedzoł. Bivało, że naszich jeden, kjej mu pruskji prava dokuczełe, zatacel sę na jezorze, a kjej go z jednigo wostrova venekałe, na dregjim sę zchovoł. Bo żebe to nje beło tak cemno, tobes vjidzoł, że wod połnocë i połnjô tich wostrovóv je tu kjile.

Mja beło tero naborzij wo to, żebe położec tovare na jakjim suchim molu i je wod vjilgoce z gore wochronjic. Ale Trąba ju wo tim som meslot.

— Noprzod — rzekł — vecignjema czołen dobrze na kraj, cobe go nom voda nje zabrała. Tvoje tovarë mogą tam v ti chvjile jesz bezpieczno leżec, jaż veszukoma sobje leżę. Jô tu wod tile czasu nje bivoł, że po wocemku nji mogę sę wod razu rozeznac. Ale pożdejma godzinkę, jaż mjesądz vińdze i sę kask rozvjidnjeje. A wob ten czas sadnijma nad kańtą lasu pod drzevami.

I szedł przede mną vesoką wurzmą przidko pod gorą.

— Le trzimej sę krotko slode mje! — rzekł — cobes nje wupodł mjedze korzinje i so jakjigo gnota nje vedjidł. Bo doktora tu bes na cali wokrąg nje dostoł. Tu ludza wod vlosnigo doktorovanjô i vlosnich leków wumjerają.

Za chvjlkę ma sę vedostała na rovne i wusadła na mechu pod vesokjimi chojnami. Lełkô doką plenęła gorą i gładzeła vodę tak, że jezoro leżało cecho, jak stolim drzemjący. Leno lełkji plusk, jakbe chlichanje mołigo dzecka, chvjilami wuderzoł wo brzegji.

— Czul te, Remus — rzekł Trąba jak to z ti vode czasem na brzeg zapłacze? To są dusze wutopjonich rebaków i proszą żijących wo „vjeczni wodpoczink".

Zmovjiłasma „vjeczni wodpoczink" za rebackji dusze a Trąba przeżegnoł sę i godoł:

— Żebe le ta doka sę chcała rozińc! Bo z ludzi nom tu be njicht krzivde nje zrobjił, chocbe beł chdze zatoconi. Tu po vsach mjeszkają samí dobri ludze, gburze i rebocë, co muzikę lubją bardzo i mje dobrze znają. Ale mają wonji tu vjele gôdk wo topjelcach i wo dzevim łovcu, chturen sę łaci po jezorze i po lasach vkoł i v borach mjedze jezorem i Juszkami. A jô cë sę prziznaję, Remus, tak jak lebję dobrich ludzi, tak bem nje chcoł nańc na takjigo, co z njim njigde nje vjesz, jak przińdzesz do szeke.

(Postępni vątk mdze)

Na Ziemi Kaszubskiej

Józef Kisielewski osiedlił się na Kaszubach

Znany przed wojną literat, autor głośnej książki antyniemieckiej p. t.: „Ziemia gromadzi prochy" Józef Kisielewski, zawzięcie ścigany w czasie okupacji — przez gestapo, — zdołał szczęśliwie przedostać się za granicę, skąd niedawno powrócił i osiadł na Kaszubach. Józef Kisielewski posiada poważny dorobek twórczy z okresu wojny.

Dla rolników

— ROLNICY NAWOZY SZTUCZNE NA KREDYT można nabywać w każdej spółdzielni Rolniczo - Handlowej lub Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Przy odbiorze nawozów rolnik płaci niewielką zaliczkę w gotówce, resztę należności zobowiązuje się uiścić w Spółdzielni w zbożu w jesieni. Korzystajcie więc z okazji i śpieszcie po nawozy. Sprzedaż nawozów odbywa się również za gotówkę.

Fabryki produkujące nawozy przystąpiły do sprzedaży gotówkowej i każdy rolnik może obecnie nabyć nawozy bezpośrednio z fabryki. Rolnikom odbierającym nawozy z fabryki własnymi środkami transportowymi przysługuje zniżka cen. Rolnicy, ziemia użyźniona nawozami sztucznymi wielokrotnie zwiększy plony.

GDAŃSK

— DOM MATKI I DZIECKA. W Gdańsku staraniem S. O. Ligi Kobiet powstał „Dom Matki i Dziecka". Wyposażenie w postaci sprzętu kuchennego, odzieży i żywności, oraz lekarstw otrzymała L. K. jako dar, od Szwecji.

WRZESZCZ

— WIOSENNA WYSTAWA MALARSTWA, RZEŹBY I GRAFIKI NA WYBRZEŻU. W dniu 11 bm. w gmachu Politechniki Gdańskiej we Wrzeszczu odbyło się uroczyste otwarcie pierwszej wiosennej wystawy Związku Polskich Artystów Plastyków okręgu gdańskiego. 48 plastyków zamieszkujących Wybrzeże wystawiło 93 prace o różnych tematach. Uroczystego otwarcia wystawy dokonał wicewojewoda gdański ob. Gadomski.

WEJHEROWO

— W DNIU 6 MAJA odbyło się w małej sali obyw. Naczka przy ul. Wałowej miesięczne zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości miasta Wejherowa z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i przeczytanie protokułu z ostatniego zebrania, 2. Zaopatrzenie w drzewo i węgiel na zimę, 3. Przydzielenie światła do oświetlenia klatek schodowych, 4. Podwyżka komornego, 5. Wywóz śmieci, 6. Zaopatrzenie w nawóz, 7. Pożyczka na odbudowę kraju.

Punkt 1) Protokuł został bez zastrzeżeń przyjęty.

Punkt 2) Postanowiono wysłać listę zbiorową do Zarządu Miejskiego o przydzielenie drewna opałowego i węgla przez Zarząd Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości dla członków T. W. N.

Punkt 3) Nie był dyskutowany.

Punkt 4) Był głównym tematem zebrania. Najprzód przeczytał sekretarz Twardowski pismo wysłane do Okręgowego Związku Towarzystwa Właścicieli Nieruch. w Bydgoszczy na które nie było jeszcze odpowiedzi w tem celu. Poczem objaśnił prezes ob. Krzemiński, który przybył z zebrania Miejskiej Rady Narodowej, że komisja kwaterunkowa przy Radzie Miejskiej nie może ustalić czynszu najmu. W myśl nowej ustawy kom. Kwaterunkowej mają właściciele wolną rękę i mogą czynsz najmu ustalić wedle wartości mieszkania. Wolne mieszkania mają być zgłoszone do Zarządu Towarzystwa Właścicieli Nieruchomości, który się porozumie z Komisją Kwaterunkową, która ma prawo zastąpić spory między właścicielem domu i lokatorem w miejsce Sądu.

Właściciel domu, który otrzymał prawo i obywatelstwo polskie ma prawo wprowadzić się w swoje mieszkanie. Na zebraniu Miejskiej Rady Narodowej uchwalono aby nie przyjmować lokatorów którzy pracują pozamiejscowo. Nad powyższem objaśnieniem wywiązała się dłuższa dyskusja i żądano podwyżki komornego. Obyw. Richert stawił wniosek podwyżki o 300 proc. komornego z roku 1939 i to od 1 maja 1946 z zastrzeżeniem że trzeba wziąć wzgląd na biedne wdowy i mniej zamożnych lokatorów.

Punkt 5) Został niezałatwiony.

Punkt 6) Odłożono do następnego zebrania.

— EGZAMINY Z ZAKRESU NAUCZANIA SZKOŁY POWSZECHNEJ. Ministerstwo Oświaty wydało rozporządzenie w którym przewiduje dwa terminy egzaminów — zasadniczy między 15 a 30 czerwca i dodatkowy — między 1 a 15 października. Taksa za egzaminy wynosi 300 zł, zaś taksa za egzmin dla uczestników kursu oświaty dorosłych, zgłaszających się zbiorowo do egzaminu za pośrednictwem Kierownictwa kursu wynosi 50 zł.

— KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. morskiego w Wejherowie podaje do wiadomości, że w związku z otwarciem subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju Kasa czynna jest w dniach od 14 do 18 maja 1946 r. bez przerwy od godz. 8-mej do 19-tej. W niedzielę dnia 19 maja 1946 r. od godz. 12-tej do 18-tej.

W okresie od 20—31 maja subskrypcje przyjmuje się w godzinach urzędowych tj. od 8—13-tej oraz od 17—18.

STARZYNO (pow. morski)

— Z ŻYCIA GROMADY STARZYNO. Sołtysem wybrany został w maju 1945 p. Kiciński Roman. Z wysiłkiem jego powstał w gromadzie Szpital epidemiczny, aprowizowany do 1 lipca 1945 przez gromadę, spółdzielnia spożywcza „Gryf", której kier. jest p. Kiciński, Samopomoc chłopska z prezesem Janem Karwaszem. Z pomocą p. Kulika zorganizowano szkołę powszechną. W ciężkich warunkach dzięki staraniom pp. Karwasza i Kicińskiego gromada została zaopatrzona w zesiew. W 1946 r. w kwietniu sołtys przyczynił się bardzo do elektryfikacji gromady. Dla ułatwienia i wzmożenia akcji gminnej Opiece Społecznej opodatkowano rolników 2 zł od ha. a na 100 zł miesięcznie przedsiębiorstwa. Niestety mało z opodatkowanych poczuwa się do obowiązku płacenia, a przecież są w gromadzie cegielnie, tartak, Spółdz. „Gryf", sklepy kolonialne i rzeźnictwo i piekarnia i wcale zamożni gospodarze! Oświatę daje naszej dziatwie 7 klasowa szkoła powszechna z dzielnym kierownikiem p. Kulikiem Tadeuszem. Dobrze usprawnia ruch Poczta i stacja kolejowa. Aktualna jest komunikacja autobusowa bezpośrednio z Gdynią przez trasę Gdynia—Reda Pełczyno — Starzyno — Krokowo — Wierzchucino. Gromada jest w posiadaniu polowania w obszarze 542 ha, które wydzierżawiła p. sołtysowi, dochód z tego 1200 zł rocznie przyjeznaczyła Spółka łowiecka na reperację pomp wodnych w gromadzie.

Wielką troską dla gromady jest naprawa drogi od szosy starżyńskiej przez Starzyński Dwór do Łebcza, która rozpoczęta przez niemców, z powodu braku nawierzchni jest wprost nieużyteczna, a ze względów potrzeb komunikacyjnych bardzo potrzebna. Tą drogą prosi ludność gromady władze administrac. o zainteresowanie się tą sprawą, tym więcej, że kamienie są na miejscu, a ofiarność mieszkańców również jest niemała. (w

KARTUZY

— WYCIECZKA DO STUTTHOFU. Staraniem Związku b. Więźniów Politycz nych, koło Kartuzy, odbędzie się w niedzielę dnia 19 majabr. wycieczka do obozu koncentracyjnego Stutthof, z następującym programem: Godz. 7,15 rano zbiórka w Zarządzie Miejskim w Kartuzach, ul. Dworcowa, godz. 7,30 — odjazd samochodami przez Tczew do Stutthofu. Na miejscu odbędzie się okolicznościowe przemówienie oraz złożenie wieńca na prochach pomordowanych bojowników i męczennikach w walce o polskość.

Zwiedzenie obozu, komory gazowej i krematorium odbędzie się pod przewodnictwem b. więźnia Stutthofu M. Cyganka. Po odśpiewaniu Roty Konopnickiej nastąpi powrót do Kartuz. Wycieczka będzie miała miejsce bez względu na pogodę. Zarząd Związku b. Więźniów Politycznych wzywa społeczeństwo do wzięcia jak najliczniejszego w niej udziału. Zapisy przyjmuje się do dnia 17 maja br. w biurze Powiatowego Związku Cechów, ul. Gdańska nr. 6.

NOTATNIK REPORTERA

Sprawy sanitarne

Jednym z najżywotniejszych interesów społecznych jest racjonalne i łatwodostępne zaopatrywanie ludności w lekarstwa. Powołaną do wydawania leków jest wyłącznie apteka, to też w miarę wzrostu ludności zwiększa się normalnie ilość aptek w danej miejscowości. Niestety, tak nie jest w Wejherowie. W mieście naszym o ludności kilkanaściety-sięcznej, przed wojną, i to już od długich lat istniały dwie apteki — dzisiaj, pomimo zwiększonego ruchu i przypływu mieszkańców wciąż jeszcze jedna tylko apteka obsługuje miasto i przejezdnych. Ze względu na sprawność służby zdrowia jak i zasady gospodarcze, stan ten powinien ulec zmianie. Pytamy się czy tak trudno o urzadzenie jednej z najpotrzebniejszych ogółowi placówek, kiedy przedsiębiorstwa, sklepy i sklepiki różnego rodzaju wyrastają jak grzyby po deszczu. Odpowiednie czynniki powinny zająć się tą sprawą, żeby i tutaj ruszyć z miejsca. Z swej strony wiemy, iż są ludzie, którzy starają się o uruchomienie drugiej apteki w Wejherowie, lecz starania ich nie znajdują poparcia u kompetentnych czynników b-r

Kaszebji! Vspjerejta „Zrzesz"

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, dowód na konia. Skierka Bernard Przyjaźń, pow. kartuski. (132)

BUCHALTER z długoletnią praktyką, 10 lat jako kierownik spółdzielni, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Oferty do Redakcji. (130)

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty na nazwisko Piszka Władysława — Luzino, pow. morski. (131)

UNIEWAŻNIA się skradzioną książeczkę wojskową oraz kartę żywnościową na nazwisko Czereszko Jan — Puck, Prezydenta 10. (129)

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne, Ciman Jan — Miłoszewo, pow. morski. (128)

UNIEWAŻNIA się zgubiony dowód osobisty i stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Wrosz Katarzyna — Wejherowo, Sienkiewicza 5. (100)

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, zaświadczenie R. K. U., Legitymację Samopomocy Chłopskiej i kartę premiową na 6000 zł. na nazwisko Lewandowski Stanisław — Puck, ul. Bogusława 5. (99)

UNIEWAŻNIAM zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Anna Klinkusz — Wejherowo, Hallera 8. (107)

UNIEWAŻNIAM zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Mysztisz Helena — Brzezino, pow. morski.

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Elżbieta Grablowska — Bojanów, pow. morski.

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Bronisława Rotta — Wejherowo, ul. 12 marca 193.

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Czapówna Anna — Żarnowiec, pow. morski.

UNIEWAŻNIAMY zgubione stałe zaświadczenia rehabilitacyjne na nazwisko Anastazja i Jadwiga Klass, — Zbychowo, pow. morski.

UNIEWAŻNIA się skradzione tymczasowe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko SójkaGertruda, Bolszewo, pow. morski. (107)

UNIEWAŻNIA się zgubione zaświadczenie rehabilitacyjne, odcinek zameldowania oraz kartę dzierżawy na nazwisko Lesner Jadwiga, Wejherowo, ul. Wilsona nr. 17. (101)

UNIEWAŻNIAM zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne, kartę rowerową i zaświadczenie Związku Niepodległościowców na nazwisko Maksymilian Cherek — Wejherowo, Hallera nr. 8. (118)

UNIEWAŻNIAM zgubione stael zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Dawidowska Gertruda ,Reda, pow morski.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę R. K. U. na nazwisko Jan Kapiszka — Radisz, pow. Miastko.

UNIEWAŻNIAM zgubione stałe zaświadczenie rehabilitacyjne na nazwisko Wolkiewicz Ludwik, Kack Wialki, pow. morski. (108)

UNIEWAŻNIAM zgubione stałe zaświadcznie rehabilitacyjne na nazwisko Leon Karsznia, Żarnowiec, pow. morski.

MODNIARKA potrzebna od zaraz — Pracownia Kapeluszy Damskich, Wejherowo, Plac Czerw. Armii nr. 6. (115)

POTRZEBNY czeladnik lub pomocnik szewski na reperacje. B. Kazubowski

UNIEWAŻNIAM dowody tożsamości koni Nr. 15152, 15153, 15135 na nazwisko Karol Strzelecki — Reda, pow. Morski. (97)

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę motocyklową na nazwisko Leon Lekner, Wejherowo, 3 Maja 13 (112)

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwanie pracy po 3 zł. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerok. szpalty — po zł 10. Reklamowe — po zł14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu redakcyjnego — po zł 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej. Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym W-01148